

Helia 3,5–18x50i – specjalistka do polowań

Łukasz Dzierżanowski

Austriacki producent sprzętu optycznego w tym roku poszerzył ofertę lunet celowniczych dla myśliwych o model przeznaczony do precyzyjnego strzelania na duże odległości. Lista oczekujących na tę nowość jest długa. Tym większą odczuwam radość, że otrzymałem jeden z pierwszych modeli testowych i mogę się na gorąco podzielić z czytelnikami **BŁ** spostrzeżeniami z jego użytkowania.

Łukasz Dzierżanowski
lu@luingreen.com



W czasie mojej łowieckiej przygody bardzo często sięgałem po lunety Kahlesa – solidne, jasne, dobrze wykonane. Producent w razie potrzeby oferował nieodpłatny serwis (raz musiałem z niego skorzystać, gdy pod pokrętło powiększenia dostały się ziarenka piasku), a na dodatek był zauważalnie tańszy niż główni rywale. Ta różnica stawała się jeszcze wyraźniejsza w przypadku używanej optyki, którą z reguły wybierałem. Miałem ok. 10 lunet z niemal wszystkich linii austriackiej marki produkowanych na przestrzeni ostatnich 50 lat (Super, L, C, CB, CBX i najnowszej Helia 5). Zatem chyba mogę sobie pozwolić na stwierdzenie, że myśliwską ofertę Kahlesa znam nieźle.

quo vadis, Kahlesie?

Seria Helia zadebiutowała prawie 100 lat temu (!). Cechowała się jak na ówczesne możliwości dużym polem widzenia. W 1960 r. powstał nowy model o nazwie Super. Zawierał on specjalne uszczelniacze, dzięki którym układ optyczny pozostawał niewrażliwy na warunki atmosferyczne. To właśnie celownik z tej serii został po latach znaleziony w Alpach w nienagannym stanie technicznym, o czym z pewnością już Państwo słyszeli przy różnych

okazjach. W ofercie firmy pojawiały się kolejno nowe rozwiązania – powłoki pozwalające na podniesienie transmisji powyżej 90%, zastosowanie metali lekkich do budowy korpusu, co wpłynęło na znaczne obniżenie masy, pokrętło multizero, ułatwiające przystrzelanie broni na kilku dystansach równocześnie, cyfrowe podświetlenie krzyża czy wyłącznik podświetlania z czujnikiem położenia, nazywany automatic light.

Od 1974 r. Kahles należy do firmy Swarovski. Mimo to działał zupełnie niezależnie aż do restrukturyzacji przed trzema laty, gdy integracja tych przed-

siębiorstw stała się wyraźna. Zmieniło się wówczas kilka rzeczy: przeorganizowano dystrybucję, aktualna linia lunet myśliwskich straciła piątkę w nazwie oraz zaprzestano produkcji lubianego (i opisywanego już na łamach **BŁ**) modelu 1,6–8x42i. Koledzy z Austrii tłumaczyli mi, że dzięki zawężeniu oferty jest możliwe obniżenie ceny pozostałych modeli (co istotnie nastąpiło, choć ja wiązałem to raczej ze zmianą systemu sprzedaży). Jednocześnie dynamicznie rozwijała się sportowa linia celowników (obecnie liczy dziewięć modeli), łowiecki dress code pracowników firmy



Fot. Łukasz Dzierżanowski (3)

Obraz jest ostry, szczegóły – wyraźne. Delikatny krzyż w drugim planie zakrywa cel w minimalnym stopniu

na targach zastąpiły pomarańczowe koszulki polo, harmonizujące z nowoczesnym logo, które pojawiło się w miejscu tradycyjnego, znanego od dekad. Kahles przestał współorganizować polowania dla dziennikarzy (niejednokrotnie przez mnie relacjonowane) i skupił się na zawodach strzeleckich. Coraz bardziej czułem, że niestety nadchodzi początek końca działu łowieckiego jednego z najstarszych producentów celowników myśliwskich na świecie. Tak było do połowy marca, gdy w związku z odwołaniem tegorocznych targów IWA producenci ujawnili planowane premiery. Wśród wielu nowości, opisanych już na łamach **BŁ**, znalazł się kolejny model lunety Helia. Kamień z serca.

nowy celownik Helia

Najnowszy przedstawiciel znanej linii Kahlesa – 3,5–18x50i – został przeznaczony przede wszystkim do polowań, na których niezbędne jest duże powiększenie, czyli gdy w grę wchodzi spory dystans albo potrzeba bardzo precyzyjnego strzału lub dokładnego rozpoznania zwierzyny. W naszych warunkach to głównie łowy na lisy i sarny, choć również szczęściarze, którzy polują w górach na jelenie, z pewnością znajdą zastosowanie dla tej lunety.

Już po spojrzeniu na oznaczenie modelu jako pierwsze spostrzeżenie nasuwa się brak uniwersalności. Część myśliwych stwierdzi, że skoro dolne powiększenie wykracza poza wartość 3, to luneta nie jest warta zainteresowania. Nie da się z nią polować na zbiorów-



Kahles Helia 3,5–18x50i to zgrabna i bardzo dobrze wykonana luneta specjalistyczna. Brak uniwersalności stanowi jej zaletę, a nie wadę

kach, szkoda zachodu. Inni uznają, że ponieważ średnica obiektywu wynosi mniej niż 56 mm, celownik będzie ciemny i kiepski w nocy. Moim zdaniem to bardzo pochojne oceny. Przede wszystkim żywię poważne wątpliwości, czy luneta z powiększeniem 3x, choć dopuszczona przepisami, ze względu na małe pole widzenia rzeczywiście tak świetnie nadaje się na zbiorówki. Owszem, da się z nią polować, ale nie ma porównania z kolimatorem czy biegówką. Poza tym w ofercie Kahlesa można znaleźć już

kilka celowników, które spełniają to kryterium.

No dobrze, powie ktoś, ale obiektyw mógłby być większy, dzięki czemu luneta byłaby lepsza do polowań nocą. Byłaby, lecz wiązałoby się to ze wzrostem masy (i, rzecz jasna, ceny). Najlepiej widać to w tab. 1, która wyraźnie pokazuje, jak nowa propozycja Kahlesa wypada na tle przykładowej konkurencji. Helia jest zdecydowanie lżejsza od swojego przyrodniego brata Z8i i opisywanej w ubiegłym roku lunety Leica Fortis (780 g). ▶

Tab. 1. Porównanie podstawowych parametrów lunet Helia i Z8i

	Swarovski Z8i 2,3–18x56	Swarovski Z8i 3,5–28x50	Kahles Helia 3,5–18x50i
Masa [g]	725	665	660
Długość [mm]	364	381	383
Maks. pole widzenia [m/100 m]	18,6	12,1	12,2
Przybliżone ceny [zł]	12 900	14 100	8500



Solidne pokręta, zapasowa bateria pod kapslem, bezstopniowe podświetlenie krzyża i sprytnie umieszczona regulacja paralaksy to tylko niektóre atuty tej lunety

Nie wspomnę nawet o celowniku Exos Schmidta & Bendera, który do wagi broni dokłada prawie kilogram.

Uniwersalność ma swoją cenę – nie tylko tę wyrażaną w złotych (ponownie patrz tab. 1). To także konieczność kompromisu, rezygnacji z tego, by być naprawdę dobrym w jakiejś dziedzinie. A luneta Helia 3,5–18x50i jest specjalistą. Najbliżej jej do innego modelu Swarovskiego – 3,5–28x50. Ma podobne wymiary, pole widzenia i minimalne powiększenie. Oba celowniki znacząco różnią się maksymalnym powiększeniem oraz ceną. W tym kontekście bardzo podoba mi się fakt, że to reprezentacja jednej drużyny. Swarovski oferuje luksus, Kahles – rozsądek. Można sobie wybrać i to jest piękne.

testy polowe

Lunetę otrzymałem w połowie maja – akurat na początek sezonu polowań na rogacze. Trafiła na mój sztucer Sako 75 w kal. 222 Rem. i zdaje się tworzyć z nim zgrany duet. Przy okazji przystrzeliwa-

Tab. 2. Pełne dane techniczne lunety Helia 3,5–18x50i

Powiększenie	3,5–18x
Średnica obiektywu	50 mm
Masa	660 g
Długość	383 mm
Pole widzenia na 100 m	2,2–12,2 m
Średnica tubusu	30 mm
Odległość od oka	95 mm
Regulacja ostrości	od -3 do +2 dioptrii
Skok regulacji krzyża (klik) na 100 m	10 mm
Zakres regulacji w pionie/poziomie na 100 m	195 cm/100 cm
Siatka celownicza	drugi plan
Podświetlenie	tak, bezstopniowe, czujnik położenia
Regulacja paralaksy	od 50 m do ∞
Gwarancja	10 lat

nia potwierdziły się zapowiedzi producenta dotyczące jakości obrazu – jest rzeczywiście bardzo ostry aż po same krawędzie. Delikatna siatka 4-Dot, w którą wyposażono testowany przeze mnie celownik, nie zmienia rozmiaru wraz ze zmianą krotności, dzięki czemu niewiele zakrywa.

Kolejny walor lunety ujawnił się po zdjęciu pokryw pokręteł do regulacji krzyża. Widać tu wpływ doświadczeń sportowych Kahlesa: wieżyczki są bardzo solidne, klik – doskonale wyczuwalny, a krzyż posłusznie podąża za zmianą nastaw. To dobra wiadomość dla tych, którzy rzeczywiście chcą używać tej optyki do precyzyjnych lub dalekich strzałów.

Następny fajny drobiazg kryje się pod pokrywką – mieści ona zapasową baterię, na wypadek gdyby rozładowało się zasilanie podświetlenia. O to jednak niełatwo, bo wyłącza się ono automatycznie, gdy broń znajduje się w pozycji pionowej (co oznacza, że w danym momencie się jej nie używa). Regulacja samego podświetlenia jest bezstopniowa.

Można je ustawić od stanu „właściwie nie widać, że się świeci” po jasną kropkę w dzień. Przy pozycji „zero” daje się wyczuć opór – kolejna dobra rzecz, bo zapobiega przypadkowemu włączeniu. Na tej samej wieżyczce, bliżej tubusu znajduje się regulacja paralaksy, konieczna w tego typu urządzeniach.

Jak widać przez lunetę w łowisku? Świetnie! Obraz jest bardzo ostry i rzeczywiście celownik pozwala na obserwowanie detali nawet na dużych odległościach. Nie miałem problemów z oceną na dystansie 260 m formy poroża żerującego w wysokich trawach rogacza, który przez lornetkę wyglądał po prostu na sarnę. Niestety trzeba się liczyć z prostą rzeczą – w czasie wieczornych łowów gasnące światło dzienne będzie zmuszało do redukcji powiększenia. A wiadomo, kiedy wychodzą najciekawsze kozły... Pełnię możliwości urządzenia da się wykorzystać raczej o poranku i w dzień.

Nie znaczy to jednak, że luneta jest ciemna. W pierwszych dniach czerwca, gdy księżyc jawił się w 2/3, porównywałem jasność helii ze wspomnianym wcześniej fortisem, którego miałem pod ręką. Przy powiększeniu 8x celownik Leiki okazał się jaśniejszy, ale nieznacznie, co wynikało z oczywistej przewagi większego obiektywu.

podsumowanie

Bardzo mi się podoba, że Kahles zdecydował się zrobić specjalistyczną lunetę myśliwską, nie obawiając się, że brak uniwersalności zapewne przełoży się na ograniczoną sprzedaż tego modelu. Wydaje się jasne, że sięgnie po niego mniej myśliwych, za to zdecydują się na to ci, którzy właśnie takiego sprzętu potrzebują.

Nowy członek rodziny Helia ma w zasadzie same zalety – jest zgrabny (choć wolałbym delikatniejsze pokręta regulacji i kapsle – pamiętam znacznie subtelniejsze i eleganckie rowkowanie z czasów modeli CBX/CSX), jak na swoje parametry stosunkowo lekki i świetny optycznie, zapewnia fantastyczne podświetlenie oraz odznacza się solidnym wykonaniem. Szkoda tylko, że Kahles nie daje już 30 lat gwarancji na swoje produkty jak jeszcze nie tak dawno, co bardzo ceniłem. Wiem, że 10 lat to prostu dzisiejszy standard, ale chciałbym wierzyć, że tylko czasy się zmieniły, a nie trwałość współczesnych lunet. ●

KAHLES Helia 3,5-18x50i

The Austrian manufacturer expanded the hunting line of a model designed for long range shooting. The waiting line for this scope is long – that makes me even more joyful that I can share my thoughts with our readers.

I had many Kahles scopes along the way (Super, L, C, CB, CBX i the newest Helia 5) – they were all solid, bright, well made. The manufacturer provided a cost free service if something went wrong (only once I had to use that, because of sand that go under the magnification ring) – and it cost less than the competition.

Quo Vadis, Kahles?

The Helia series is almost 100 years old now. – it had always possessed a wide FOV, the Super model had been water sealed – this was the scope found in Alps in perfect working condition after many years spent in extreme elements, you must have heard that story many times. Kahles was introducing new inventions, lens coatings for 90%+ light transmission, light body materials, multi-zero ring, digital illumination, automatic-light etc.

Swarovski bought Kahles in 1974, but the company operated independently until 3 years ago, when the integration of these companies became more visible. Not only the distribution model changed and the “5” designation vanished from the Helia line and the brilliant 1,6-8x42i model (I reviewed for you 2 years ago) has been dropped. The sport optics became more pronounced (9 models currently). The Kahles logo changed after decades and become more vibrant and modern. The company focused more on organizing sporting events rather than hunts I reported on several occasions. I honestly feared the end of one greatest and oldest hunting optics manufacturers was coming to an end. That was until March – when I saw the Helia 3,5-18x50i that was supposed to have its premiere at IWA 2020. What a relief!

Helia 3,5-18x50i

The Helia purpose – long range hunting and precision shooting and game recognition. In Poland – roe deer and fox, also red deer in the mountains.

1st thought – it is not a very versatile scope. For some it is bad that is the low magnification is >3. They can't use it on driven hunts. Others will complain over the objective being only 50mm.

I have a different view on this: IMHO 3x on driven hunts is too much anyway. You can legally hunt with it, but there are much better solutions from Kahles.

Bigger lens means more weight and money. Look at the table 1. Helia is lighter than Z8i and Leica Fortis I reviewed last year. Not even mentioning S&B Exos – which weighs almost 1kg!

Versatility comes with a price – not only expressed in EUR (again see table). It is a compromise, you miss an opportunity to be really brilliant in certain aspects. And the Helia 3,5-18x50i is a specialist! The closest thing is the Z8i 3,5-28x50. It is similar in weight and size. What is different is the max magnification and price. I like to see them as two sisters – you can choose the girl offering luxury or the other, offering reason. You can choose, that's the beauty of it.

Tab. 1. Helia vs. Z8i

Luneta	Swarovski Z8i 2,3-18x56	Swarovski Z8i 3,5-28x50	Kahles Helia 3,5-18x50
Masa [g]	725	665	660
Długość [mm]	364	381	383
Max pole widzenia [m/100m]	18,6	12,1	12,2
Przybliżone ceny [PLN]	12900	14100	8500

Field tests

I mounted the Helia on my Sako .222REM in May. It made a perfect duo.

On the range it showed what had been promised – the image is sharp up to the edges. The 4-Dot is very subtle and covers very little of the target.

The knobs are great, they show how Kahles uses it's sporting experience. The klick is very perceptible and the reticle obeys. Good news for those who want to shoot far.

A great detail hides under the cap – a spare battery in case the main one dies (which is not very likely as the Automatic-Lights shuts it off, when the gun points up).

The stepless illumination can be set from “you can't really see the dot” to “it's really bright in the sun light”. There is a good resistance while crossing the zero, another good feature. On the same turret you get parallax adjustment – a must have for long shots.

What about the image in the field? Great, really! It is really sharp and the details are clear. I observed a buck at 250m, and could judge the antlers without any problem – all I could tell from the 8x56 binoculars was – a deer.

Of course you need to deal with the fact, that you have to reduce magnification when it gets dark, but it does not mean the scope itself is dark. In the night when there was 2/3 of the moon visible I could almost see exactly the same as through the Leica Fortis and it has the 56mm lens, which is an obvious advantage.

Summary

I'm really glad Kahles had the guts to make a specialized hunting scope. Obviously it will not be the top seller, but those who really need such an instrument and will choose it will be delighted.

The new Helia family member has almost no flaws – it is very neat (I would really like a slightly more delicate mag. ring – the way CBX/CSX models had, it was more elegant imho), light, great optics wise, has a great illumination and solid built. The only thing I miss a lot is the 30 years warranty Kahles used to offer, I valued so much. I know that 10 years is a standard nowadays, I like to believe it is only the times that changed, not the durability of modern riflescopes.